

Jose Mourinho po raz pierwszy jako szkoleniowiec Romy poniósł porażkę w oficjalnym meczu. Dobra gra Pellegriniego i Patricio nie pomogła zespołowi, który przegrał 2:3 wyjazdowe spotkanie z Hellasem Weroną. Trener opowiedział o swojej perspektywie porażki na konferencji po spotkaniu.

Spodziewałeś się tego, co właśnie wydarzyło się dziś wieczorem?

- Zawsze jestem trochę zaniepokojony przed meczami. To sposób przeżywania meczów. Jestem skoncentrowany, to mój styl bycia. Wiedziałem, że Werona ma pewne atrybuty, które utrudniają ich rywalom grę. Jeszcze zanim zmienili trenera, sprawiali innym zespołom wiele problemów i mogli osiągnąć inne rezultaty. Kiedy zmienia się trenera, często następuje silna reakcja. I wiedzieliśmy o tym. Podejście Tudora [trener Hellasu – przyp. Red.] do gry jest dość podobne do tego, które było w zeszłym sezonie, więc nie było trudno dostosować się do niego i graczy. Jednak nie sądzę, że graliśmy dobrze. Hellas mocno walczył, aby uzyskać pozytywny wynik. [...] My też walczyliśmy – nie mam nic złego do powiedzenia na temat naszej postawy i chęci zmiany wyniku. Ale nie graliśmy dobrze i nie przystosowaliśmy się do sposobu, w jaki grali. Przegraliśmy wiele pojedynków, drugich piłek i to narastało w kluczowych fazach gry. Muszę to wszystko obejrzeć jeszcze raz, będę musiał spędzić kilka godzin przed ekranem, żeby wyciągnąć wnioski zobaczyć więcej szczegółów.

Wyglądało na to, że Verona sprawiała problemy, przesuwając się po flankach; tworzenie przechodzących trójkątów i odciąganie Veretouta i Cristante, aby tworzyć sobie miejsce między nimi. Widać też było słabości po lewej stronie. Jaki był twój plan, by sobie z tym poradzić?

- Przeanalizowaliśmy to przed meczem, pracowaliśmy nad takimi sytuacjami na treningu. Robili taki manewr bardzo często w zeszłym sezonie z Miguelem Veloso jako lewym środkowym pomocnikiem. Nie była to dla nas niespodzianka. [...] Jednak nie radzieliśmy sobie dobrze z problemami, ponieważ nie było napastnika, który mógłby wracać i wywierać tam presję. Zaniolo musiał schodzić dalej, aby pomóc Karsdorpowi. W drugiej połowie też rozmawialiśmy o tym problemie i wydawało mi się, że nie dajemy sobie rady w różnych aspektach. Nawet kiedy mieliśmy piłkę, zbyt często szukaliśmy długiej, górnej piłki. Wiedzieliśmy, że byli dobrzy w starciach 1 na 1, ale zbyt często szukaliśmy piłki górą. Naszym podaniom brakowało trochę jakości. [...] Jeśli chodzi o trzy stracone gole, byłem zbyt daleko, aby zobaczyć wszystkie szczegóły, ale miałem wrażenie, że w pierwszych 15 minutach drugiej połowy nasza pomoc miała problemy kontrolą gry i tworzeniem akcji.

Czy Roma radziłaby sobie lepiej, gdyby kontrolowała mecz na początku drugiej połowy?

- My wiedzieliśmy, że nastąpi ruch Werony. Nie grali źle, byli u siebie i było tylko 1-0. Nadal mieli o co grać. Nie było dla nas zaskoczeniem, że weszli na drugą

połowę z impetem. [...]Musimy lepiej radzić sobie w takich momentach. Zawsze powtarzam, że nigdy nie można oczekiwać, że zdominuje się cały mecz. Nawet jeśli to się stanie, przejdzie się przez kilka trudniejszych chwil. Mieliśmy wiele momentów w ataku jeden na jednego, gdzie gdybyśmy wygrywali pojedynki, moglibyśmy byli pokarać naszych przeciwników. [...] Ale do tego potrzebna była większa swoboda w posiadaniu piłki. Veretout był ograniczony przez żółtą kartkę. Tę Jordan otrzymał zbyt wcześnie, co sprawiło że musiał wycofywać się z niektórych starć. Ale żeby przejść do konkretnych czynników porażki, muszę obejrzeć mecz jeszcze raz. Co innego mieć kilka uczuć na temat gry, a co innego naprawdę ją przeanalizować.

Autor: Hakonas